

WSZYSTCY JESTEŚMY WINNI

Ksiec cała odbyła się normalnie. Pewnego dnia wynajęci mordercy, oficerowie aparatu bezpieczeństwa zatrudnieni w MB wydarli Polsce jednego z najszlachetniejszych ludzi: mądrego kapłana, śarliwego chrześcijanina i gorącego patriotę, człowieka wielkiej prawości i odwagi, czystych uczuć i jasnych dróg życiowych.

Dzisiaj każdy z nas musi postawić sobie pytanie: kto jest odpowiedzialny za to, co się stało? Paryżelazem byłaby odpowiedź, że jedyną winę ponoszą bandyci z aparatu bezpieczeństwa i ich nowodawcy. Tak, tych ludzi spotka wściekła hańba, nie są dla nich okoliczności łagodzących przed trybunałem narodowego sumienia. Ale w obliczu wązkiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki powiedziedzie trzeba z całą odpowiedzialnością i powagą: wszyscy jesteśmy winowajcami.

Tak, to my, działacze "Solidarności", nie potrafiliśmy uchronić tego wspaniałego człowieka i naszego przyjaciela przed ciosemi rzesimiezków. Nie mówiliśmy dostatecznie głośno i jasno, że mordercy czechają na życie księdza Jerzego, choć dowodów na to było dosyć. Nie potrafiliśmy zorganizować instytucji denaskującej - a przez to częściowo paralizującej - terrorysm ludzi z aparatu bezpieczeństwa.

Tak, to my, robotnicy warszawskich zakładów, nie obroniliśmy od śmierci naszego duszpasterza. Tak, to my, warszawscy inteligenci nie uchroniliśmy od skrytobójstwa księdza Jerzego, który sam nigdy nie szczędził czasu, by nieść nam słowo otuchy i nadziei. Taka jest gorzka prawda i nie jej nie odmieni. Nie bowiem nie może nas usprawiedliwić z tego, że z historycznie znanych faktów bandytyzmu nie wyciągnęliśmy wszystkich konsekwencji i nie stawiliśmy otwarcie czoła nasilającemu się aktom terroru. Odpowiedzialność swą działaliśmy - niestety - z najwyższymi autorytetami w Polsce, autorytetów kościelnych nie wyłączając.

To także trzeba powiedzieć jasno i otwarcie: gdyby rozpętywana kampania nienawidzi napotkała stosowny opór, może mordercy nie odważyliby się na szkodę. Gdyby wszystkie poprzednie akty terroryzmu wzbudziły te reakcje, na jakie zasługiwali, może mordercom zabrakłoby tym razem odwagi.

To prawda - doświadczenie nauczyło ich poczucia bezkarności. Od ilu to już lat jeden funkcjonariusz nie został ukarany za gwałt na obywatela, którego władze uznały za nieprawowysłnego? Unikali kary ci, co strzelali do robotników wybrzeża, co organizowali radomskie ścieżki zdrowia, ci co stworzyli ogień dą górników z kopalni "Wujek". Każdy funkcjonariusz widział i wiedział, że wolno mu bezkarnie katować i zabijać. To ich rozszechwaliło. Rozszechwaliły ich także wyroki sądów. To także należy dzisiaj przypomnieć: sędziowie, którzy niedawno uniewinnili morderców "rzecia Przenyka, mają dzisiaj na rękach krew księdza Jerzego Popiełuszki. Taka jest cena udziału w przemocy i kłamstwie.

Powtórzyli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa czują się bezkarni. I nie zmieniają tego żadne deklaracje, których dzisiaj nam nie służą ich przeżośeni, ani też wyszukiwanie kozłów ofiarnych. Zmienić to może tylko codzienny, uparty opór nam wszystkich przeciw bezprawiu i bandytyzmowi. W tym oporze nie ustaniemy, póki nam się starczy. Nie możemy być - raz jeszcze - winni zaniechania. Dlatego ujawniać powinniśmy każdy przejaw bandytyzmu. Musimy bronić naszych bezbronnych braci z pełną konsekwencją, bez oglądania się na doraźne względy taktyki. Albowiem nie są dzisiaj w Polsce sprawy ważniejszej jak rsady prawa i poddanie aparatu bezpieczeństwa kontroli społecznej.

31 X 1984

Konrad Bieliński, Włdysław Bujak, Włdysław Janas, Wiktor Kulerski

OSWIADCZENIE z 31 X 1984

Nasz kapelan, ksiądz Jerzy Popiełuszko nie żyje. walczył o godność człowieka o prawdę, wolność i sprawiedliwość. Głosił Ewangelię miłości i został zamordowany. Ogłaszamy żałobę w regionie Mazowsze do czasu pogrzebu ks. Jerzego.

Apelujemy o:

1. Powstrzymanie się od udziału w imprezach rozrywkowych.
2. Noszenie żałoby, wywieśzenie flag narodowych przewiązanych kirem.
2. Powważne uczestnictwo w uroczystościach pogrzebowych - podążanie księdza

Jerzego

3 minutami ciszy w zakładach pracy w dniu pogrzebu o godz. 12.00

Członkowie Prezydium NSZZ "G" regionu: Wiceprzew. Seweryn Jaworski, Jerzy Dyrer, Krzysztof Lypacewicz, Mirasław Odorowski, Janusz Onyszkiewicz, Zbigniew Romaszewski, Stanisław Rusinek, Piotr Szczepański, Henryk Wajec	RW NSZZ "G" region Mazowsze Konrad Bieliński, Zbigniew Bujak Zbigniew Janas, Wiktor Kulerski
---	--

Kościół św. Stanisława Kostki. Od chwili ogłoszenia wiadomości o śmierci ks. Jerzego Popiełuski zaczęto zapalać wokół kościoła świeczki. Widok jest przejmujący - ogromny krąg płomieni otacza dziedziniec, na którym wśród grup ludzi też palą się lampki.

Wierni rozpoczęli starania o pochowanie ks. Jerzego w jego kościele. Od 31 X w św. Stanisława Kostki zainicjowano kację zbierania podpisów pod listem do Prymasa Polski... z prośbą o orędowanie by ks. Jerzy Popiełusko został pochowany w /.../ miejscu, z którym był tak związany swoją służbą. Tysiące ludzi stało w kolejce do stołika, gdzie zbierano podpisy.

Podczas mszy św. 31 X o godz. 19.00 ks. Aleksander Seniuk powiedział w homilii: "...Przyrzekamy ci wierność solidarności nie tylko umysłom i sercom, ale i ucieleśnionej. Kochałeś ją, słuchałeś jej do końca. Cięczyłeś się, że wyznaje chrześcijańskie zasady i piękną naukę kościoła. Pragnąłeś swoim kapłańskim sercem, żeby "Solidarność" była z kościołem, a kościół z "Solidarnością" na zawsze. Jesteś dzisiaj jej niebiańskim patronem.

W dniu wszystkich świętych o godz. 19 odprawiona została msza św. w intencji ks. Jerzego Popiełuski z jego ręką beatyfikację, jeżeli taka jest wola Boga, i o to, by jako "atron Solidarności walczącej i Polski Solidarnej wyjednał nam u Boga potrzebne łaski, byśmy odzyskali Polskę wolną i sprawiedliwą, solidarną i niepodległą."

Po mszy ogłoszony został dekret ks. Prymasa uznającego "z względu na wyjątkowy charakter pogrzebu na skłócenie ciała ś.p. ks. Jerzego Popiełuski w grobie na terenie parafialnej parafialnej "wielotni".

W kościele wciąż gromadzą się tłumy ludzi, płoną tysiące świeczek. 2 XI ogromna kolejka czekających, by wpisać się do księgi kondolencyjnej.

W PZO 31 X o godz. 13-tej rozpoczął się godzinny, a na niektórych wydziałach dwugodzinny strajk. Objeżdżają warsztady, spawalnię, obiekt 126, zakłady 3 i 6 /poza linią obsługującą obsługiwana przez wojsko/ i wszystkie służby pomocnicze.

Na Uniwersytecie Warszawskim w nocy z 30 na 31 X wnieśli krzyż, pod którym palą się świeczki i trzymają warty studenci i pracownicy uczelni. 31 X Senat UW uchwalił, że krzyż pozostanie na terenie uczelni do dnia pogrzebu ks. Popiełuski.